

Ujęcie 2. Plesiecki - 1 - (4880)

Kwestionariusz

Z 4830

b. Zestawca Niemcewicz liczą lat 40 gajowy lasów państwowych. Nadanie

Wnucy d. 10-go lutego 1940 r. Korkutem

Arrestowany wraz z rodziną. Zbadano się z 10-ciu osob. Arrestowanie nastąpiło przez organa N. R. W. D. na Kapykarnie, za co zostaliśmy oczekiwani odpowiednio mi ze jako gajowy i wrocy ludzi. Zarząd precyzyjny do drugiej Obłazi, i pominięto mi ze może zabrac z sobą 30 pudów; Żerzy i ze miałem to pod godzinę. Prześni, w pospiechu nie zdążyliśmy zabrac nawet połowy tego. Następnie kierunek nam wskazała na Oszkufce furmanki i tamierano do stacji Kolejowej, gdzie wsiadano nas do wagonów "Kiepsurzek". Podróż trwała około 3-ich godzin, za cały czas podróżny. Wano nam 3 razy jeść, jedliśmy w ramach tych wagonach, brak było wody; kąpieliśmy się, który dostawiali przez obrotka Ładów wagonów. W czasie drogi niektórzy przysyła, odwoziła się do nas ze współczesnym, niektóre ry nawet mieli try w ocerach. Po przybyciu na miejsce do poseszka Stawinje Plesiecki rejon, Arctungielsta. Obłazi rozlokowano nas po barakach ogólnych, po 10 rodzin w każdym gdzie była ciemnota.

Do pracy przystaliśmy po 3-ich dniach: praca była przymuszona w lasach, karana nam wyrobiali: robimy. Zarobek wynosił od 30-ku do 100 rb. nie 15 dni. Za ten zarobek wykonywać się było niepodobnym swoim gdyż stosunek cen wykonywania, do zarobków był bardzo niski, zmuszeni byliśmy sprzedawać swoje ubrania które zdążyliśmy zabrac z sobą, aby się uratować od śmierci głodowej. Kupić natomiast ubrania było b. trudno

przewożenia łabowe do posiadka łaz w cyranie
 eronyk słosciaci. W barerach było dużo pluknic
 warunki higieniczne do naszego przyjazdu były fatalne
 zastalimy brud, kupy śmieci, dopiero po naszym
 przyjeździe oczyszcziliśmy to wszystko. Pomoc lekarska
 była minimalna brak lekarstw, środków spatunkowych
 między zastalimami panowały choroby, szkorbut,
 reumatyzm, a najgorszy głód, dużo ludzi zmarło z
 wycieńczenia a szczególnie dzieci i starców, zmarł
 także mój ojciec w wieku 85 lat. W posiadku było
 około 170 osób, osadnicy wojskowi i gajowci lasów
 państwowych, Polacy, leńtinizim, stosunki między
 jednymi i drugimi były dobre. Często były inwi-
 dzane Holandia na których mówiono że Polska
 zginieła już na zawsze, że Polska to zginieła
 że my tutaj przycieramy garść Anglii sama nie
 może sobie dać rady i że zginie, a na całym
 świecie zapomnieli Komunistom, a jeżeli będzie Polska
 to tylko Czerwona.

Z kraju otrzymaliśmy listy od rodziny
 i partyi żywościami które radziły nas od śmierci
 głodowej, wielu ludziom fak i moją rodziną przesyła
 żywościami uratowały życie.

Podobnie wojny między Niemcami a Z.S.S.R.
 zostaliśmy świadkami i skierowano nas z transportem
 do Uzbekistanu warunki podroży były strasne
 brud, ciemnota, głód, tapano, jedliśmy psy, w wagonie
 gdzie ja jedłem było 23 osoby z czego zmarło
 6 osób w ich łóżkach i dwa moje dzieci w wieku od 6 i
 do 4 lat w sąsiednim wagonie było 28 osób.
 Zmarło zaś 9, pracowaliśmy furmy w Kofchoranc

gdzie warunki były fatalne, racje dzienne chleba
wynosiły od 200 do 500 gr. wielu ludzi zmarło
z głodu. Do wojska wskazywano po przyjeździe
do granic w Teheranie, brat Nawarzy Michał.

M. p. d. 10/III 1943 r.